



Ks. Alfons Schletz, założyciel i redaktor wydawnictwa „Nasza Przeszłość” w latach 1946–1981.

## Pięćdziesiąt lat „Naszej Przeszłości”

### 1

Wnet po ukazaniu się pierwszego tomu wydawnictwa „Nasza Przeszłość”, ks. Józef Umiński napisał: «Nasza Przeszłość. Była ona na wskroś katolicka. W oparciu o Kościół rosło i tężało Państwo Polskie. Przy pomocy Kościoła kształtował się naród i urabiał swe formy na modłę europejską. Czym byliśmy w dziejach, czym duchowo i kulturalnie jesteśmy obecnie, zawdzięczamy w przeważnej mierze Kościołowi. W warunkach, jakie się teraz układają, głównie Kościół katolicki jest i może być podstawą niepodległości naszej. Dlatego to niesłychanie ważną rzeczą dla Polaka jest znać dobrze historię Kościoła w Polsce i historię kultury, która się u nas pod tchnieniem kościelnym rozwijała. Z wielką zatem radością witać należy wszystko, cokolwiek tę historię rozświetla i zrozumienie jej ułatwia... Wyjątkowo tedy aktualna i mocnego przykłaśnięcia godna jest rzecz, która się ukazała w ostatnich dniach w Krakowie: „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce”... Redaktorem tego wydawnictwa jest młody, energiczny i pracowity historyk kościelny, profesor Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy w Krakowie, ks. dr Alfons Schletz» („Tygodnik Warszawski”, 5 stycznia 1947).

### 2

Jaka jest geneza wydawnictwa, gdzie były jego korzenie? Ks. A. Schletz pisał o tym w 1959 r.: „Myśl założenia pisma zrodziła się w okresie studiów w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, ale jej realizacji przeszkodziła wojna. W okresie koszmarnej okupacji, gdy patrzano się na barbarzyńskie niszczenie dzieł sztuki, zbiorów archiwalnych i bibliotecznych, myśl ta konkretyzowała się jeszcze bardziej”. Ks. A. Schletz, zainteresowany historią Kościoła i polskiej kultury, studiował pod kierunkiem wybitnych badaczy polskich dziejów: ks. Józefa Umińskiego,

Kazimierza Hartleba oraz Stanisława Łempickiego. Inspiracja i wpływ środowiska były zapewne duże, skoro z kręgu uczniów prof. S. Łempickiego wyszli po wojnie założyciele, względnie redaktorzy znanych periodyków historycznych, jak prof. Antoni Knot („Roczniki Biblioteczne”, „Sobótka”), prof. Jan Hulewicz („Przegląd historyczno-oświatowy”), prof. Łukasz Kurdybacha („Rozprawy z dziejów oświaty”), ks. A. Schletz („Nasza Przeszłość”).

Wydawnictwo „Nasza Przeszłość” „urodziło się” w Krakowie przy ulicy Stradom 4, w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy, w dniu 8 września 1946 r. W słowie od Redakcji zapisano program wydawnictwa: „Nasza Przeszłość” będzie zawierała studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce. Będziemy zamieszczać rozprawy z dziedziny historii Kościoła w Polsce, historii zakonów, historii teologii, dziejów pracy misyjnej w naszym kraju i za granicą, rozprawy ogólniejszej natury: teologiczne, filozoficzne, historyczno-prawne, społeczne związane z kulturą polską — znajdują również miejsce na łamach naszego wydawnictwa. Pragniemy mianowicie przyczynić się w miarę sił naszych do gromadzenia i przygotowania materiałów przed świętem ze wszęch miar uroczystym, jakim będzie Tysiąclecie Chrztu Polski”.

## 3

Jakie były główne etapy „itinerarium” wydawnictwa w okresie pięćdziesięciu lat jego istnienia? W latach 1946–1948 ukazały się cztery tomy półrocznika, które spotkały się z dobrym przyjęciem w kręgach ludzi zainteresowanych historią Kościoła w Polsce i dziejami kultury. W recenzjach pisano o wydanych tomach, jako „o śmiałej inicjatywie”. Represje stalinowskie zmroziły „śmiałą inicjatywę” na dziewięć lat, a sami ks. A. Schletz zmienił nazwisko i podjął pracę w małych ośrodkach duszpasterskich na Warmii i Mazowszu, by w 1957 r. powrócić do Krakowa, do własnego nazwiska i przerwanej pracy redakcyjno-wydawniczej. Dzięki przychylności hierarchii kościelnej, która towarzyszyła Redaktorowi do końca życia, oraz pomocy finansowej Prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego, która też nie ustawała, pismo ukazywało się regularnie. Hołdownicze dedykacje niektórych tomów, tzw. księgi pamiątkowe, portretowe fotografie, telegramy gratulacyjne i jubileusze organizowane z okazji wydrukowania 3.333 strony „Naszej Przeszłości” nie były ceną za wydawanie pisma. W tej części Europy był to okres budowania pomników, marszów z goździkami i transparentami oraz defilad, więc zdarzało się, że i „Naszą Przeszłość” podnoszono, jak transparent. Dzięki wizytom, okolicznościowym sesjom, wystawom,

spotkaniom, naradom, wokół Redaktora wydawnictwa tworzyło się środowisko. Trudno dziś określić jego kształt i charakter oraz stopień wpływu na pismo. Z kilkunastotomowego dziennika ks. A. Schletza — istotnego źródła informacji w tej sprawie — zgodnie z klauzulą w testamentie, będzie można korzystać dopiero po roku 2016. Wystarczy powiedzieć, że więzi ks. A. Schletza zadzierzgnięte w okresie studiów we Lwowie pozostały żywe, a wraz z banicją lwowskich przyjaciół do Wrocławia, Torunia, Warszawy, Lublina i Krakowa objęły z biegiem lat również młodszą generację historyków — uczniów nauczycieli ze Lwowa.

Warunki lokalowe Redakcji i wydawnictwa w domu księży misjonarzy w Krakowie na Stradomiu były zgrzebne, a z upływem lat brakowało miejsca. Stamtąd wysłano do abonentów 36 tomów „Naszej Przeszłości”. W latach 1969–1972 z inicjatywy i dzięki staraniom ks. A. Schletza zbudowano na Woli Justowskiej w Krakowie dom księży misjonarzy dla potrzeb wydawnictwa „Nasza Przeszłość”. Do śmierci Redaktora—Założyciela opracowano tam tomy od 37 do 55 włącznie. Dobiegło kresu życie ks. A. Schletza i równocześnie trzydziestopięcioletni, pewnie najważniejszy, odcinek „itinerarium” czasopisma. Cztery lata przed śmiercią Redaktora pisał do niego Prymas kard. S. Wyszyński: «Urosłeś w dziejach Kościoła w Polsce przez tę długoletnią, cierpliwą pracę... Co dotyczy mojego udziału w Instytucie „Nasza Przeszłość”. Jakkolwiek doceniam Twoje osobiste zasługi w tworzeniu Instytutu — też zawsze patrzyłem na związek jego z Kongregacją Księży Misjonarzy. Doceniając Twoje zasługi, wiedziałem, że jest to własność Misjonarzy. To mi przynosiło spokój o przyszłość „Naszej Przeszłości”».

## 4

Ksiądz bp Marian Rechowicz, kolega ks. A. Schletza ze studiów we Lwowie mówił, że ich pokolenie było wychowane na postaciach epoki romantyzmu. Woluntarystą i romantykiem nazwał wówczas redaktora A. Schletza. Romantycy bywali indywidualistami, przekonanymi, że solowe partie w symfonii dziejów skomponowano z myślą o nich. Redaktor A. Schletz nie przygotował następcy dla kontynuowania dzieła, a podjęte próby kończyły się niepowodzeniem. Redagowaniem pisma w roku 1981 zajął się prawnik i historyk Zgromadzenia ks. Tadeusz Gocłowski. W zespole redakcyjnym znaleźli się dwaj inni misjonarze — Jan Dukala i Józef Weissmann. Od 59 tomu redakcję przejął ks. Jan Dukala i prowadził ją we współpracy z ks. Zbigniewem Sroką aż do wydania 74. tomu w 1990 r., a potem już w pojedynkę. W 1984 r. powołano Radę Naukową pisma, jako organ doradczy, konsultujący

niektóre przygotowywane do druku materiały. Do Rady Naukowej zaproszono historyków z czterech ośrodków uniwersyteckich: Krakowa, Lublina, Warszawy i Poznania. Byli to: ks. Marian Banaszak, Wojciech Maria Bartel, Janina Bieniarzówna, ks. Jan Kracik, ks. Bolesław Kumor, ks. Karol Mrowiec, Maria Michalewiczowa, ks. Janusz Stanisław Pasierb, ks. Ludwik Piechnik i ks. Jerzy Wolny. Po śmierci ks. A. Schletza, pomimo zmian osobowych w Redakcji, utrzymano profil wydawnictwa i jego program.

Po roku 1981 nastąpiła zmiana pokoleń historyków publikujących w „Naszej Przyszłości”. Pojawiły się też nowe, planowane wcześniej ale nieobecne w piśmie wątki tematyczne związane z historią sztuki, malarstwa, rzeźby, architektury sakralnej, społeczno-kulturowych funkcji Kościoła wśród polskich emigrantów, a także współistnienia żydów i chrześcijan na obszarach Rzeczypospolitej. W latach osiemdziesiątych czasopismo uzyskało niezależność finansową dzięki wydaniu kilku książek, zwłaszcza „Śpiewnika Kościelnego” ks. J. Siedleckiego. Od roku 1994 Komitet Badań Naukowych w Warszawie uczestniczył w kosztach wydania pięciu tomów „Naszej Przyszłości” na etapie ich produkcji technicznej.

## 5

Młody student filozofii A. Schletz, we wczesnych latach trzydziestych, słuchał wykładów ks. Konstantego Michalskiego — historyka filozofii i filozofa dziejów, który wobec nadciągającej apokalipsy pisał: „Futuryzm ogarniał stopniowo całą dziedzinę życia, zwalczając gwałtownie wszelką tradycję; chce stwarzać przyszłość bez przeszłości, głosi hasło siły dla siły, czynu dla czynu, hasło nowości dla nowości; zapowiada, że nadchodzi znowu życie nowe, *vita nuova*, chociaż w istocie rzeczy on sam jest tylko gorączką i chorobą, które niosą ze sobą słabość i niewolę. Futuryzm bywał czasem płodny, kiedy, przeciwstawiając się przeszłości przynosił ze sobą istotnie nowe wartości: płodne było chrześcijaństwo, bo dało światu twórczą ideę miłości, płodny był wiek oświecenia, bo wprowadził w życie wolność i humanitaryzm; tymczasem futuryzm dzisiejszy zapewnia wprawdzie, że zaczynają się nowe światy, nowe pojęcia i nowe dzieje, ale na razie widać tylko to, że futuryzm zrywa z dotychczasową kulturą... Jeżeli tak, to chyba idziemy tylko do barbarzyństwa i tylko do anty-Europy, a nie do nowego życia... Kto zatem walczy przeciw futuryzmowi kulturalnemu, walczy za Europę, w której mimo wszystko górowały w dziejach dwie twórcze siły: miłości i wolności” („Zagadnienia współczesnej filozofii”, s. 7–8).

Miłość i wolność złączone ze sobą budowały chrześcijaństwo w lu-

dziach i kulturę śródziemnomorską na kontynencie. Jeden spośród budowniczych tej kultury — św. Wincenty a Paulo w XVII w. wiedział z doświadczenia, że nie ma wolności rzeczywistej tam, gdzie — jak ślepy przewodnik niewidomych na obrazie Brueghela — nędza materialna wlecze za sobą moralną; a tam gdzie zasypiają logos i ethos elit społecznych i duchowieństwa — grasują demony. Sprawiedliwość i Charitas stwarzają warunki rozwoju oświaty, a dobrze przygotowani duchowni strzegą ognisk wiary i pełnią funkcję krytyczną w „państwie ziemskim”, w jego historycznych i politycznych uwarunkowaniach. Takie dziedzictwo św. Wincentego a Paulo przynieśli do Polski w XVII w. księża misjonarze i siostry miłosierdzia. Ks. A. Schletz nękany śmiertelną chorobą i nieustępliwy w zamiarach marzył o wydaniu monograficznego tomu studiów nad czynną obecnością szarytek i misjonarzy na ziemiach polskich. Okazją do tego miała być w 1981 r. czterechsetna rocznica urodzin św. Wincentego a Paulo. 86 tom „Naszej Przyszłości” jest nieświadomą realizacją tamtego marzenia, o którym dowiedziałem się dopiero w ostatnich dniach. Chciałbym wraz z Autorami studiów zawartych w obecnym tomie złożyć je w holdzie ks. A. Schletzowi.

Chciałbym wyrazić wdzięczność i złożyć hold rzeczywistym twórcom wydawnictwa „Nasza Przyszłość” w okresie jego pięćdziesięciolecia: członkom Redakcji i Administracji, Autorom, bezimiennym mecenasom półrocznika, współpracownikom na różnych etapach przygotowania materiałów do publikacji, drukarzom i drukarniom, zwłaszcza Drukarni Narodowej. Podziękowanie i hold składam zmarłym i żyjącym członkom Rady Naukowej wydawnictwa. Na końcu, ale nie na ostatnim miejscu, uczucia wdzięczności kieruję do moich współpracowników, księży misjonarzy, wśród których „Nasza Przyszłość”, w trudnym okresie historii Polski powstała i przetrwała, bez kryzysów i wstrząsów, a przed którą Opatrzność i ludzie uchylają już drzwi XXI wieku.

Jan Dukała CM